

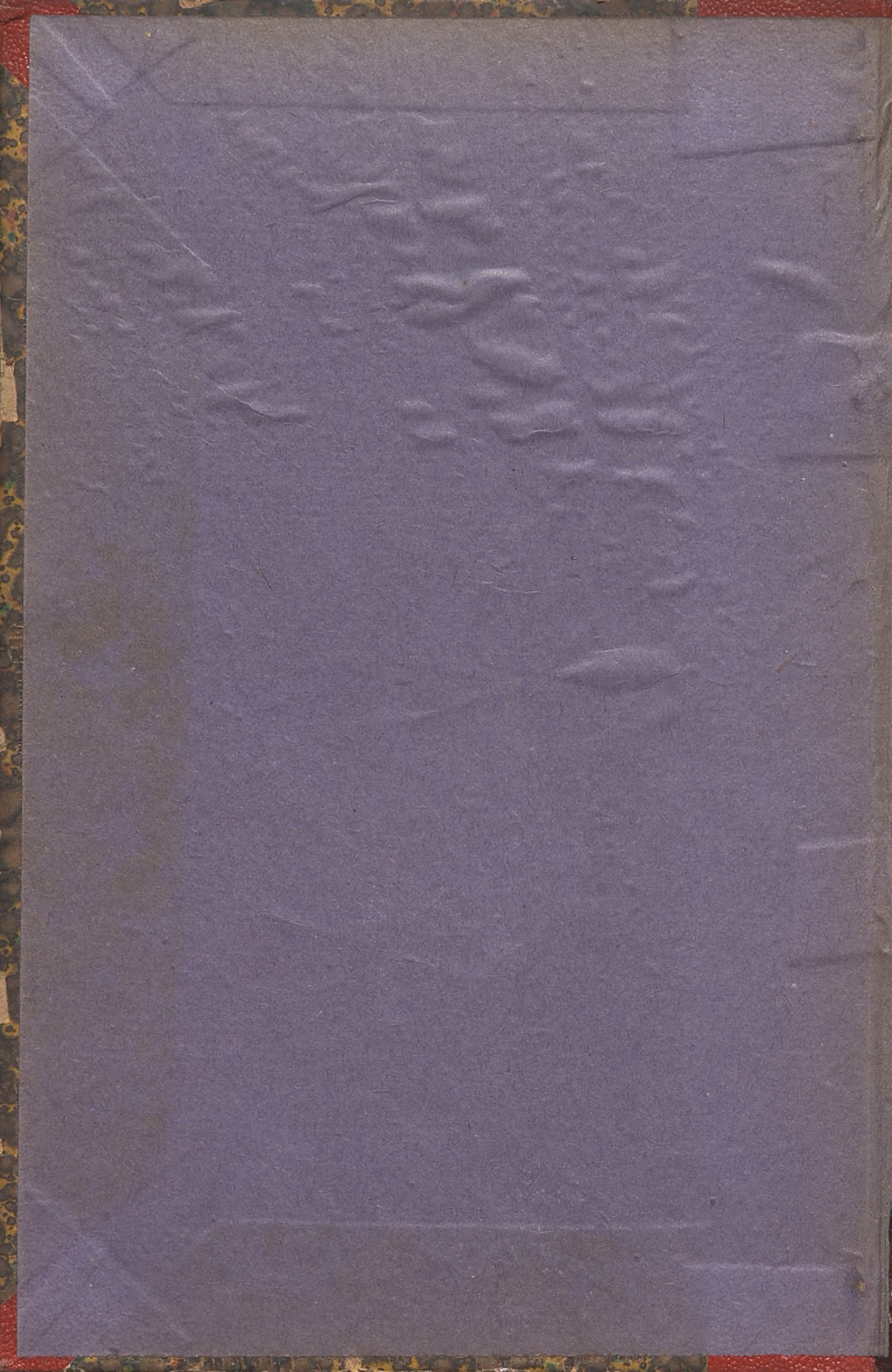
574

~~574~~
No. 574
Protesilas
i Laodamnia



6355

55



PROTESILAS I LAODAMIA

TRAGEDYA

*Z tymi skróceniami grała w r. 1903
Helena Elżbieta Jędrzejowska -*

47



№ 6355

NAPISAŁ STANISŁAW WYSPIAŃSKI
ODBITO W DRUKARNI UNIW. JAG.
NAKŁADEM AUTORA · KRAKÓW 1901.
SKŁAD W KSIĘGARNI GEBETHNERA.
WYDANIE DRUGIE.

OSOBY:

- LAODAMIA
- AOJDES
- STARZEC
- SZAFARKA
- SŁUŻEBNA

CHÓR

Chorus
Hermes
Zuora
Sen
Kawa
Diaryna I
" II
" III
" IV

Rzecz dzieje się we Phylace.

Dziękuję

DEKORACYA:

Portyk kolumnowy; w głębi za kolumnami widać gaj cyprysów, w którymże pośrodku białą stelę grobowcową; tłem skały nadmorskie i złote niebo zachodu.

*Z prawej i lewej z komnat występuje chór dziewczek; idą po za kolumnadę i stają po obu stronach steli.
O trzon słupa ramieniem wsparty czeka, Aojdes.*

CHÓR

Pókiż nam co dnia podle grobu
żałobnie stać; —
paniej powolne my służebnice;
królowej żal nieprzejednany
znać-że wieczyście będzie trwać. —
Oto żałobna idzie z łożnicy;
wodzą nią serca złe tęsknice,
co nieustawnej łez krynice
strzegą i sycą wspomnianiem; —
i oto żywa, oto młodzieńcza
żywot powolnem gnie konaniem,
ustawnym żalem i płakaniem.

LAODAMIA

*(wychodzi z łożnicy; przyodziana w strój pąsowy, płócienny, bezpośrednio datykający ciała, podobny wąskiej sukni, sięgającej pod ramiona, długiej po kostki, a spinanej z boku prawego od góry do dołu dwunastoma agrafami; w pól ujęta pasem ze srebrnych ogniw rzeźbionych; piersi i plecy osłonięte dwoma wolno opadającymi karwałkami płótna (tegoż koloru, co „heanos“), przykrojonego w kwadraty, które są z przodu na ramionach spięte dwiema dużemi śpilkami; włosy długie, kruczo-czarne, trefione, zaplecione we czworo warkoczów, strojnie blaszkami złotemi i dużemi śpilkami i przewiązkami pospina-
ne na tyle głowy; na ramionach kilkoro bransolet węzowych, spiralnie skreconych; stopy ujęte w sandały, od których zawiązki opasywane sięgają po nad kolana; pod sandałami wysokie drewniane koturny).*

-
-
1. Na zawsze dla mnie Szczęście zmarło,
na zawsze, —
nad mem kochaniem wrota zawarło
spiżowe. —

Kochanie moje, wy pieścizoty
tęsknią się do was ręce moje,
Kochanku, usta twe miodowe;
tęsknią się do nich ust rozwoje; —
za cóż mi Orkus cię porywa;
żale to duszy mej najłzawsze,
tęsknotą żyję nieszczęśliwa:
dusza twej duszy wciąż przyzywa; —
tyś mnie stracony na zawsze.

2. Byłeś mi jak ten dzień i płomień,
ja w twych ramionach byłam róża;
czemuż się-wprędce dzień zachmurza,
czemuż Amorów zgasa płomień.
Pręcz cię odemnie żenie burza,
a róża twoja zwiędła zsycha; —
za cóż mi Orkus cię porywa;
rany to duszy mej najkrwawsze,
dusza ku twojej tęskna wzdycha, —
tyś mnie stracony na zawsze.

3. Płomienne ramion twych uściski
w mych snach mię dzierżą, gonią;
namiętne w oczach żary, błyski
w mych snach me lica płonią; —
wróć do mnie, wróć, — choć jedną chwilę
niech będę z tobą zespolona;
wróć do mnie, wróć, — choć jedną chwilę, —
niech nieszczęśliwa, zczęśliwiona
rozkoszy zaznam, ja wzgardzona,

Do stawy porzucona

która ^{musze} samotna ^{legam} w łożu; —
za cóż mi Orkus cię porywa,
nie będąż bogi mnie łaskawsze,
dusza ku twojej gna w przestworzu:
na puszczy piekielnych gna bezdroże...

4. Lecz żywa więzę moją duszę,
że łzawa wraca w puste łoże;
Acheronowych wód nie zbrodę;
podziemnych stróży żyw nie zmoże, —
za cóżem tak nękana srodze,
rany to, skargi me najłzawsze:
tęsknocie wiecznej ślubiąc duszę,
wiem, — żeś stracony na zawsze.

(Przystaje chwilę u grobowca i głowę opiera o kamienie ciosane steli; trwa tak czas niejaki nieporuszona).

CHÓR

1. Smutna pani nasza, smutna bez małżonka
i bez pieszczot kojących smutek, pieszczot
małżonka i kochanka.
2. Smutny twój dom, z budową w pół porzuconą;
nie kryte dachem spiżowym te alkozy,
gdzie pieszczoty miały was tulić i wiązać
węzłami lubości.

LAODAMIA

(wraca na komnatę spokojną),

CHÓR

3. Co dzień odprawiasz precz zawiedzionych
kupców; precz odprawiasz złotem dziergane
kobierce i złotem okute dzbany na wonności
i misy z zielonego kamienia gładzone; —

precz płyną skarby w odwrót na czarnych
łodziach, — —

a ty sama.

(Dziewki zesuwały zasłonę, przez co komnata staje się zamknięta; widać tylko przeświecający dzień błękitnawy).

4. Ty już z tych stron zamorskich nikogo nie
możesz oczekiwać, —

a smutnaś i tęskna, jak te, które oczekują.

LAODAMIA

(usiada na łożu).

CHÓR

Rzewny twój wzrok patrzy po marmurowych
płytkach komnaty, jak wzrok zamglony tych,
co widzą nadziei odbłysek słaby.

Ręce się twoje, pieścizot spragnione, same
płaczą około smukłej szyi i tulą twarzy pło-
nące policzki; — jak róże twoja twarz...

LAODAMIA

(daje ręką znak zniercierpliwienia).

CHÓR

(milknie).

(Z po za zasłony pokazuje się głowa Aojdésa. Dziewczyna, która go postrzegła, podchodzi ku Laodamii).

SŁUŻEBNA

Oto, jako co dnia, o umówionej porze, gdy
zmierzch pada... pieśniarz przychodzi;
zbliża się, przystając natrętny u pierwszych
progów.

Otóż opowiadacza słynny wymową, goreje
chęcią wygłoszenia znanej ci opowieści o
tym małżonku,
jak był bohaterski i jak zginął.
Pieśniarz co dnia strofę uwiłta dorzuca —
a zda się i dzisiaj strofy przyniósł nowe.

AOJDES

(wszedł był tymczasem).

SŁUŻEBNA

Oto już przy mnie służebnej stawa,
a proszalnemi oczyma na cię patrzy,
czy pozwolisz mi na wieczorną strawę
zasłużyć.
On mowny...

LAODAMIA

(nie patrząc na Aojdesa)

Przychodzisz co dnia, —
śpiewaj mi dziś powieść długą, jako co dnia
czynisz,
gdy dzień się chyli, —
a przy dźwiękach twej mowy mrok pada. —
Jeno się dzisiaj we mnie pieśń ozywa insza,
niż co dnia. — — —
Ty mów.

*(Zasiadają; Chór siada szerokiem półkolem na ziemi;
Aojdes w środku na osobnem krześle.*

*Twarz jego jest brązowa; opalona, zarost czarny,
trefiony i u brody w klin przystrzyżony; na włosach
gałązka lauru świeżego założona półkolisto, od któ-
rej na kark opadają pasowe zawiązki; krótki ubio-*

*rek brązowy i biały płaszcz, przewiązany rzemieniami
i udrapowany; w ręku piszczałek kilkoro spojonych
razem; maska jego śmiejąca uśmiechem Aeginetów).* 0

LAODAMIA

*(słucha bystro; to unosi się tryumfująca, — to na-
raz posepna, niespokojna).*

AOJDES

1. Parys, Priamów syn,
z Argos, z pałacu Argiwów
Helenę, królewską żonę,
uwiózł porwaną Atrydzie;
w murach Iljonu więził,
niewoląc niewiastę miłością.
2. Atryda skarżył się bratu,
królowi władcy w Mykenach:
»Sromota dla nas obu,
jeśliby nie pomścić zniewagi;
podstępny przybysz obcy
prawa gościny podeptał«.
3. Mnogie spławiono statki
czarne na wodę lazurów;
białe rozpięto żagle;
mórz wały ster porze czerwony,
(Tu, na zastonie, widać płynące korabie).
4. Krzyków powietrze pełne,
jak w czasie ptaków odlotu;
wrzaskliwe zebrane stado
u brzegów długo kołuje:
przystań Aulidy je więzi,
nim w morze odpłyną szerokie.
5. W Delfach jest w gaju

wróźbitów Apolla chram święty;
każe Achajom wyrocznia,
słów boga słuchają pokorni:
»W gruzach Ilijon zgorze;
wam sława, laur nieśmiertelny;
pierwszy kto w chybkim skoku
przez pomost u czoła statku
Dardanów gleby sięże,
stopami w piasek się wryje —
..... poleże«

6. »Dana mu sława największa
śmiercią i grobem dobyta«
-
-

Protesilas to słyszy ...

*(Aojdes pomieszany przerywa, bo od chwili słychac
Laodamię, która szeptce, jakby rozmawiała z kimś,
co jest tuż przy niej).*

LAODAMIA

Chocia zabawiasz mię pieszczotą,
zgadłam, myśl tajną w sercu skrywasz —
śmiejący tulisz, nagle oto
zamilkasz, śmiechy zrywasz.
Dopiero życia się zaczęła
snować nić;
jeszcze jej Kloto nie ujęła
z krążyła wić.

AOJDES

7. Protesilas małżonki
słuchać nie skory żalów;
chluba mu piersi rozpala
żądzą gorętszą, niż miłość.
-
-

»Sława to, Sława mnie czeka,
kraj muszę ostawić za sobą,
ciebie porzucić kochankę,
żonę nad wszystkie najmiłą.
Pierwszy zginę, — nie czekaj«.

LAODAMIA

Jutrznie różana,
któraś zstąpiła
na dno topieli mórz,
nie zrywaj się niespokojna
z objęć Starca.
Chcesz wybiedz na skłony
dalekich fal,
zapalić ognie zórz;
— nasze przybliżyż rozstanie

.....

AOJDES

8. Dołę, los skarżąc,
noc spędził u boku kochanki,
rojąc rozgłos męstwu,
laury nieśmiertelne,
jego jedyną odwagą
wielom rycerstwu wydarte,
wobec Achajów mnogich,
spizowe noszących zbrojenia.
9. Prędką ubiegła noc;
nadészła godzina rozstania.

LAODAMIA

Ty Jutrznie różana
bieżysz już chyża,

nie słuchasz moich słów,
w ulotne przyodziana
szaty mgieł barwnych,
bieżysz chyba
ostrzegać czarną Noc,
że Słońce wstało,
że z pod fal
ciężkie rumaki już wloką
rydwan złocisty

Phoebus, ty młody!
ty nas młodych rozdzielasz.

AOJDES

10. Pierwszy wybiega na czele, —
łódź jego pierwsza brzeg trąca, —
rycerz się zrywa do lotu;
pomost rzucony na piaski.
Orłu podobny postawą,
w górę wznosił kopję i tarczę. —
Krzyczy, wrogom straszny,
zapalon ogniami Aresa,
wojen boga.
11. Świst grotów słyhać;
chmura go grotów przesłania. —
Padł. — Na powęży martwego
wodze druchowie unieśli.
12. Czarne korable dążą,
w piaski się ryją nadbrzeżne:
złowieszczych kruków stado,
Trojej zaguba niechybna. — —
13. Podal od piasków brzeżnych
mogilnik tobie zbudował



władcyk Atryda;
złożono w niej zbroję Herosa.

14. Wiązy, rękami Nimf
mogile dane za stróżę,
wczesno rozwite,
gałązki stroją zielenią.
Wzrosłe nad kopiec grobu,
Tyndara gród ledwo ujrzą,
więdną, poschnięte; —
spodem pnie od stóp
świeżą się kraszą żywicą.

15. Lata biegą, ... zaś młoda
sercem się skarży niewiasta...

(Tutaj Aojdes powstaje z krzesła i nachylając się ku Laodamii, mówi szeptem zalotnika własne jej słowa, których podsłuchał dawniej).

AOJDES

»Płomienne ramion znasz uściski,
one cię we snach dzierżą, gonią; —
namiętne w oczach poznaj błyski,
od nich się we snach lica płonią, —
bądź ze mną, bądź, choć jedną chwilę, —
rozkoszy zaznasz«...

(Chce mówić dalej; Laodamią gestem przerywa mu — wstała już wprzód na głos pierwszych słów ostatniej strofy, — teraz zwraca głowę ku niemu, — przypatruje mu się ciekawie, badawczo, ze zdziwieniem, złością, pogardą).

AOJDES

(zmięszany odchodzi).

LAODAMIA

*(stojąca jeszcze; nie może ochłonąć ze wstrętu; — od-
dala Chór).*

CHÓR

*(wychodzi klaniając się kolejno; Laodamia ostatniej
dziewczynie, która najdłużej ociąga się wyjść, daje
znak, by się zbliżyła).*

LAODAMIA

(usiada; gdy dziewczka ku niej podbiegła, szepcze jej).

DZIEWCZYNA

(odbiega w bok na prawo).

LAODAMIA

42
6. Już świętokradczy wzrok
w tajniki piersi mej zaziera
i święty ogień moich żądz
w bezwstydzie poniewiera.
O Hero! przeczczem ci nie miła, —
oto krew lica okrasiała,
pali mię wstyd.

Tej nocy jeszcze muszę skrycie
cieniom objaty dać sownice
i zakląć Czar i Moce:
niech mara, co się we snach jawi,
przyjdzie, od mąk tęsknicy zbawi
i pojmie z sobą w nocie.

(Dziewczyna wraca ze starą).

LAODAMIA

*(daje znak Starej, by się zbliżyła, a dziewczce, by sta-
nęła tak zdala, żeby rozmowy słyszeć nie mogła).*

STARA

(podchodzi ku Laodamii, klęka przed nią, ujmując ją za nogi).

LAODAMIA

Ty mnie posłuszna.

STARA

Ja w domie twoim szafarka
z twej łaski i woli.

LAODAMIA

Przydając zagon na roli,
jeno zmilcz. — Sposób, co. każe.

STARA

Słucham. Królowa rozkaże
milczeć; choć mi poniewoli,
milczeć będę.

LAODAMIA

Przydając zagonów troje,
jeno zmilcz. —
Potrzebna jest mąki miarka
bielutkiej, przennej przesianej.

STARÁ

Jest wiele w spichrzu chowanej.

LAODAMIA

Być musi świeżo zmielona.

STARA

Na żarnach sama jej zmielę.

LAODAMIA

Dzban miodu i dzban wina
przysposób. Uważ mnie dobrze:
w porę, gdy padać poczyna
mrok, — poniesiesz w ogród
pełne dzbany, pełną miarkę
i skryjesz podle grobowca.

STARA

Postrzegą mnie.....

LAODAMIA

Nie; — wprzódy ku mnie
ześlesz wszystkie służebne
pracownice, jako co dnia
się czyni...

STARA

Tobież smutno.

LAODAMIA

Jagnię wywiedziesz białe,
i owcę wywiedziesz czarną;
te skryjesz między cyprysy
podal grobowca,
przywiązując do pnia.

STARA

Zmarłych chcesz spokój zamącać, —
przebóg, groza, ty szalona.

LAODAMIA

Chcę tajemne struny trącać
i tajemne śpiewy spiewać, —

co mi w duszy bólem woła,
co mi w duszy skargą dźwięczy.
Porzucona, pogardzona. —

Odejdź...

(Stara odchodzi).

DZIEWKA

(podchodzi ku Laodamii).

Każesz mi pobiedz ku miastu.

LAODAMIA

Tak żwawo rwiesz się ku miastu.

DZIEWKA

Ślesz mnie ku miastu co ranka
po jabłka, po grusze
z ogrodu mego rodzica;
tak chętna twej woli poddanka
ojca codziennie odwiedzę.

LAODAMIA

Masz pewno w mieście kochanka.

DZIEWKA

Niech Hera panieństwem mnie skarze.

LAODAMIA

Nie kłam, — podarkiem obdarzę
ciebie i twego kochanka.

DZIEWKA

Kochanek mieszka o miedzę
od chaty ojca; — ja twoja.

LAODAMIA

Weź chustę; — gdy mrok zapadnie,
przywiedziesz do mnie Eunoja;
nie rzekniesz druchnom ni słowa;
a gdy go przywiedziesz pod wrota,
każ niechaj siądzie u proga
i czeka aż dziewczki oddalę
i będę sama...

DZIEWKA

(kłęka przed nią i ujmuje ją za kolana)
Jak głucho jęczą tve słowa.

LAODAMIA

Ty śmieszko, jeno bądź śmiała. —
Weźmiesz mu jadła ze dwora,
dzban miodu, sporo mięsiwa,
niech przyjdzie syt.

DZIEWKA

Strach mię zrywa.

LAODAMIA

Potem z kochankiem bądź szczęśliwa
tej nocy; — wrócisz o świtaniu —
śmiej się, będę ci szczodra.

DZIEWKA

Chcesz guśla czynić w nocy.

LAODAMIA

Noc spędzisz na kochaniu.

DZIEWKA

Gubisz się nieszczęśliwa.

LAODAMIA

Chcę, byś starca przywiódła.
Chcę czynić, co w ludzkiej mocy
czynić zdołam. — Leć chyżo.

(Dziewka odbiega).

*(Gdy dziewczka za zastoną znika, Laodamia, jakby
zwolniona od ciężaru spojrzeń ludzkich, nagle się
zrywa, wstaje prosto, sztywno, — wznosi ręce gwał-
townie w górę, twarz w górę; poczem, załamawszy
dłonie, opuszcza ręce, szeroko rozłożone; głowę po-
chyła nieco i coraz więcej w bok na lewą pierś...
oczy zastania powiekami, przybierając wyraz znu-
żenia...)*

Siada z wyrazem nudy...

*Na krześle obok niej siedzi, z pod ziemi wyszła Nuda:
postać w sukniach czarnych, w białe obręcze naszy-
tych; siedzi kamienna, bosągowa, leniwa;*

*Słońce pomarańczowem światłem wdziera się przez
rozchyłoną zastonę, upadając snopem kolorowym w kąt
komnaty, gdzie wnijscie do łóżnicy).*

LAODAMIA

*(otwierając oczy, spostrzega Nudę, zwolna uświada-
miając sobie jej obecność; przeciąga sobie przed twa-
rzą rękę, jakby chciała zjawisko oddalić, poczem
rękę opuszcza bezwładnie; też same ruchy wykonuje
Nuda).*

LAODAMIA

*Przyszłaś do mnie w gościnę; dziś, jako
wczora i wczora, i dni wielu poprzednio
ubiegłych. --*

.....I bliższaś mi dzisiaj, siostró, niż wczora,
niż ~~po~~ za wczora i dni wielu, które precz
ubiegły. —

Przezieram się w twej postaci, jakobym sie-
bie miała raz wtóry przed sobą, —

.....Usiadasz milcząca i mówisz do mnie dłu-
gie powieści milczeniem: — powieści ciche,
które ~~snujesz z marzeń mych ciągle i nie-~~ *z tej wieczności*
~~zmiennie i które myśl moją wodzą smutną —~~
w okół mego pałacu...

.....i w ogród, pośrodek cyprysów, ścieżką
piaskiem morskim przesianym zasuta, aż po
wrota grobowca, — po wrota grobu zawarte. —

.....I myślą wodzisz mię w okół grobowca
przez ogród, przez ławice mego pałacu, ku
podcieniom komnat, których znam każdą
płytę i kamień ciosany. —

Nieodstępna moich zadumań towarzyszko, sio-
stro nieodłączna, —

.....Przychodzisz co dnia, w porę wieczorną,
gdy promień gasnący barwny kobierzec roz-
ściela w naroże alkowy, gdzie wnijście do
łożnicy... wiodło mię w szczęście z mał-
żonkiem,

.....szczęście tak szybko minione, tak bez-
powrotne, — szczęścia chwil kilka wiecznej
pamięci.

.....Promień pył złoty sypie na progi ło-
żnicy: — ja sama. —

Byłam tu w objęciach męża tulona.

Siostró i pani moja, jesteś nademną prze-
można, —

.....Promień mgli się w rozprószonych py-
łach, — przepada.

Oto i ty znikasz,
gaśniesz, jak mgieł mrocznych mamidło.

Myśl moja igra ze mną, —
i duszę mroczy; smutną w zadumie grąży.
Dusza moja waży się koło mnie skrzydlata, —
myśl błądzi, — i nie wie dokąd dąży.

*(Wstawszy, idzie zwolna ku promieniowi w naroże
konnaty, aż promień znika, gdy doń doszła.)*

*Wchodzi Sen: mający skrzydła młodzieniec, w szacie
przejrzystej na ciało nagie, marmurowej; głowa
młodego chłopca utrefiona w lokach złotych; mieni
się cały po swych szatach barwami, które się co
chwila zaćmiewają.*

*Sen porozumiewa się z Nudą, która za Laodamią
zdążyła. —*

Nuda znika pod ziemię.

*Sen zachodzi z tyłu ku Laodamii i uderza ją po
czole palczkami makowych badylów; —
dotknąwszy jej skroni i czoła badylem, przygania ją
obrotami rąk w powrót ku łożu, gdzie po czasie
Laodamia usiada).*

LAODAMIA

Zbliżasz się oto łudzący, boski, odpocznienia
wiecznego rozdawco.

.....Poznaję cię i bliskość twoją z cichości
i półmroków, któremiś otoczony. —

..... — Tużes już przy mnie, przy głowie mej,
którą powolna chylę:

Makowe to są badyle i główki owocu dosta-
łe, zeschłe;
potrząsane w dłoniach twych szeleszczą, sze-
mrzą.

Szum tuż przy skroniach moich;
Szum to daleki morskich wałów, co dążą do
brzeźnych skał —

Oczy już moje przymknięte. —

Szumią wały mórza odległych,
do skał, do skał, do wybrzeża.

~~Otóż po piaskach zwir fala porywa.~~

~~Rzezi zwir przesypywany tysiącem rąk:~~

~~Zgiełkliwa zgraja cór Nereusa.~~

~~Ramiona wodnic się splotły.~~

Od dal, od dal, od wielkich mórza,

biegnie rój Okeanid. —

w piachu o brzeg się rozprysnie.

Łoskot, szum...

(nagle głośniejszej, wyraźniej)

— A ty mnie przyszedłeś uspić szumem i gwa-
rem wód...

Przywykłam do cię, wysłańcze tajemnych sił...

(ciszej)

Ramię twe otula mnie obejmujące:

Sen, Sen... mój świat, —

mój lepszy świat... —

Kochanku!...

*(Chór przechodzi przez komnatę i widzi Laodamię
usypiającą; zbliża się patrząc na nią chwilę; — roz-
chodzą się dziewczęta po komnacie. — Bliskość Snu*

na nie działa; po chwili szeptanych rozmów błada się senne na ziemi u stóp zastony i zasypiają.

Sen przywołuje Zmorę.

Zmora (Oneiros) zbiega z powietrza w postaci straszdyła o barwach szarych; ze skrzydłami błoniastemi śmy puszystej, strojonej dziwnymi zygzaki; z wielką maską śmy na głowie i latającemi białemi oczyma; wzdłuż peplosu purpurowe pregi.

Sen rozmawia ze Zmorą, wskazując Laodamię śpiącą, poczem oddala się za zastonę białą, z lekka jej uchylając; — odejście Snu znaczą śpiący lekkimi poruszeniami,

Zmora, unosząc się w powietrzu po nad śpiącemi dziewczętami, wywołuje wiźziadła na zastonie.

Zastona rurkowana się rozchyła:

Sen Laodamii rozgrywa się jako scena żywa, błękitem jaśniejąca:

Na tle szafirowego morza płynie przodem fal wielki korab czerwono malowany, ze sterem, wiosłarzami, masztem; płynie w rozwiniętym żaglu wśród pocisków i grotów miotanych przez niewidzialne ręce.

W korabiu stoją zbrojni, wznosząc w górę tarcze i kopije.

Na przodzie, u czoła łodzi, młody bohater w pełnej zbroi złotej, dzierży wysoko w górze kilkoro oszczepów; u lewej ręki ma tarcz gwoździami kowaną.

Po desce pomostowej, którą opuszczają ku brzegowi, zbiega bohater, lecąc na oslep na groty i pociski.

Nie zdają za nim nikt; ludzie w korablu natychmiast dźwigają pomost w górę i cofają tenże napowrót na pokład statku.

Protesilas jest odcięty, pozostawiony sam; — zgiełk walki, bohater pada).

GŁOS PROTESILASA

Laodamio, Laodamio!

(Ludzie na korablu będący, wznoszą dziękczynnie ręce w górę. W dali widać wiele łodzi, płynących naprzód).

LAODAMIA

(rzuca się we śnie)

Przed tobą chmura ostrz i grotów,

Stój!...

Za tobą most cofają!

Zdrada!!!

Pomocy! pomocy!

..... *Laodamii!*

Ach... wyrocznia!

GŁOS PROTESILASA

(słabnący).

.....Laodamio!...

(Po pomostach wielu bohaterów zstępuje na brzeg; szmer tłumów).

LAODAMIA

~~*(zesuwa się z łoża, klęka pół na posadzce; — dotknąwszy ziemnej płyty, trzeźwieje, — ujmując dłońmi włosów u obu skroni i patrzy szeroko naprzód, —*~~

~~*Widziadła znikają i szmerycichną. Zastona się zesuwa. Laodamia wstaje sztywna, zakręca włosy na tyle głowy, bierze zastonę lekka na pół figury i zanim ją otuli około twarzy, idzie z tym rozpoczętym gestem kilka kroków ku drzwiom z lewej.*~~

~~*Przez drzwi zamknięte brązowe z lewej idzie naprzeciw niej po tymże szlaku chodnika pasowego Hermes.*~~

*Hermes nagi, w płaszczu krótkim od ramion, w ka-
peleszu ze skrzydełkami, z kaduceusem w dłoni lewej.
Przystaje, gdy Laodamia się wstrzymuje, pozna-
wszy go.*

*Hermes stoi w postaci sztywnej, raz przybranej.
Laodamia stoi obezwładniona widzeniem, trzymając
rękami zasłonę zdala od twarzy, w pół ruchu idąca).*

LAODAMIA

— Niewiasta ja żałobna, małżonka bohatera
Protesilasa.

— W postaci twej, gończe piekiel, widzę zwia-
stuna trzech-królestwa podziemiu: —

— Ubiegłeś Noc i zmogłeś stróżę Hadu i otos
przedemną, zwinny, z węzownicą straszliwą
i władczą w dłoni.

— Z oczu twych dalekosiężnych wieść czy-
tam niesłychaną po wieki długie, — wieść sno-
wym bajkom podobną, — zasię przez obe-
cność twoję żywą i szczęśliwą dla mnie: *ze*

— oto łzy moje, powiadasz mi, i żal mój mi-
łości, niesytej uścisków a stałość i wierność
w pragnieniach żądź gończych za mężem,
którego poznała, .. Orkusa wolę nieskłonną
ku litości, litością wielką przejęty — że, o pro-
mieniący szczęsnym dla mnie rozkazem goń-
cze, zdawasz się mi przyrzekać:

jako małżonek mój do mnie wróci, na kilka
chwil ulotnych...

HERMES

*(powolnym ruchem lewej dłoni nachyla ku niej
swojej laski węzowej).*

LAODAMIA

Q Synu Maji, ~~który czerni Nocą tniesz wę-~~
~~żownicą straszliwie splecioną —~~
— oto gdy noc mrokiem osłoni Phylackie
wybrzeża, ... z podziemu przywiedziesz go sam,
upragnionego ku mnie pragnącej.

HERMES

(zuiika).

LAODAMIA

*(stoi w tym samym ruchu moment krótki, poczem
przechodzi ze zadumy uśmiechnionej w radość żywą,
wesołość, aż wybucha śmiechem i żwawo obróciwszy
się, gdy spostrzeżga śpiące dziewczyny, biegnie je bu-
dzic wszystkie; zbudzone zgromadza wkoło siebie
i wziąź jeszcze z nadmiaru radości nie zdolna słowa
wymówić, jeno śmiejąca i szczęśliwa pokazuje, że
trzeba umiać mieszkanie).*

CHÓR

Coś. Zkąd ci wesołość,
że ty wesoła,

przystrajać chcesz łożnice?

LAODAMIA

Oto słuchajcie służebnice:
wić wieńce,

ja dziś wesoła.

CHÓR

D. 2. Radością twe pogodzisz czoło.

Zkąd ty wesoła,
że tak wesoło

rumieńcem krasisz lice?

LAODAMIA

Głos mię radośny serca woła;
sercem wesoła,
wzywam wesoło:
pleść wieńce służebnice.

CHÓR

aw. 1. 2.
Głos cię serdeczny serca woła;
niezwodnyż głos?...
Żali cię mami zagubny los
i w błędne wiedzie koła...?

LAODAMIA

Hej wy służebne, hej służebnice,
w brązowe krążce wstawić gromnice
i palić...

CHÓR

cos mowac 1. 4.
Zmierzch padł od chwili,
biel dnia się chyli
w mrok, — w cień.

LAODAMIA

Mojejże duszy
długiej katuszy,
wyzwolin błyska dzień.
(postąpiła z Chórem na przód sceny).
Na płonący żar
w miedziane misy
rzucac cyprysy,
myrhy garść, kłęb lnu.
Wonność gorących par
niech płynie, wzbudza czar
widziadeł Snu.

CHÓR

Widziadła Snu ją niepokoją
Larwy i Noc.

LAODAMIA

Widziadła harfę śpiewów stroją:
Erosa mocl

(Część Chóru zajmuje się wykonaniem rozkazów Laodamii; część druga znosi dla niej kosztowne nasyjniki, zausznice, upięcia głowy, pas, przewiązania, pachnidła, wonności).

LAODAMIA

Na czarny granit płyt
deszcz róż, deszcz róż, deszcz woni...
Precz błądy żeńcie świt;
niech Jutrznia nie zapłoni
nieba.

Wstrzymajcie konie Feba!

Eros! Eros!...

Rwijcie z ogrodu hyacyntowe gałązki;
rwijcie jaśminu gałązki;
kiście pełne białością rozkwitu,
porwijcie je we wiązki! —
Kwiecia!... do sytu!

Eros! Eros!

W szkarłat mi strójdzie łoża wezglowie,
wełn miękkich ścieląc zwoje
na upragnionych snów spokoje.

(Dziewki stroją tymczasem komnatę i łóżnicę).

LAODAMIA

Eros, Eros ty mój,
różane dziecię,



ty dla mnie łoże strój
w kwiecie.
W kwietne opasuj wianki,
we sploty
łoże żony, kochanki,
całem wędła z tęsknoty,
a tyś dla mnie wybranki
ustrzegł bełt złoty.

CHÓR

(się oddala, dokonawszy ustrojania łożnicy; skłaniają się kolejno;

Laodamia patrzy za każdą i do każdej się uśmiecha, żegnając; kolejno wychodzą tak aż wszystkie.

Noc zapadła, noc mglista, księżycowa.

Zasłona biała się rozsnęła na całą szerokość komnaty; widać ogród pałacowy, aleje cyprysowe; pośrodku grobowiec Protésilasa, stela wprzód zwrócony; w głębi daleko mur opasujący ogród; wybrzeże skaliste, — morze; tuż od progu wstaje Starzec, który tam siedział, oczekujący).

STARZEC

Wzywałaś mnie najmileńsza,
bym przyszedł.
Otom jest, dziecię drogie, królowo,
niewolnik twój i piastun
w twojej ojczyźnie dalekiej ztąd.

LAODAMIA

(w zadumie)

Dalekiej ztąd...
Jakżem to przepomniała

dziecinnych moich lat — ?
Bywaj piastunie.

STARZEC

Wzywałaś mnie, bym przyszedł...
Lękam się o ciebie.

LAODAMIA

Więcej, niż indziej, przyznaję się mocna;
jeno mi twojej wiedzy potrzeba;
ty znasz czary i gusła.

STARZEC

Ty dziecię, bożej nie lękasz się kary.

LAODAMIA

Tej jeno dziś się ~~chytam wiary.~~ *Skisnąj mnie.*
Dawniej trwoga mię ~~dzierży tajemnia~~
i drżałam na myśl samą zakłęć, przysiąg.

.....
Tyś mnie tu jeden bliski.

STARZEC

Z ojcowizny twojej przywlokłem się za tobą,
w ów dzień twojego wesela,
gdy porwaną z domu rodzica,
mąż twój, kochanek, wiódł cię do Phylaki.

LAODAMIA

Dzień mego wesela!

STARZEC

Rodziec kłął twemu weselu;

przekleństwem drogę zagroził
powrotu...

LAODAMIA

Pójdzie tam z tobą powieść twoja o mnie;
poniesiesz moje ostatnie żegnanie
tam, gdzie mój kraj i tobie ziemia;
do Jolku, którym włada syn Peliasa
Akastos król, co mnie zrodził
na szczęścia mego powolne konanie...
Ja już u grobu.

STARZEC

...Wzywałeś mię, bym przyszedł.

LAODAMIA

(Słyszałam w śnie wołanie;
imię moje kilkakroć słyszę wymówione
głosem, co tylko jako oddźwięk żyje
w pamięci ludzkiej —

STARZEC

Mnież to twe serce tajemnicę kryje?...

LAODAMIA

Tajemnic twoich chcę zbadać wyrocznie.

STARZEC

Wyroczni moich tajemnicza mowa
wyżenie z serca ostatnie nadzieje,
gdy wywód mówić pócnie;
cóż twemu sercu puste głuche słowa.

LAODAMIA

Serce pragnieniem tajemnem goreje...
(Ciebie darzę wolnością.

STARZEC

Stary, a słucham struchlały,
jak lekce ważysz, co^l przeznaczone.
ty w kwiecie lat.

LAODAMIA

Dziś już rozumiem, co mi znaczone.
Samotnie poznać dały:
więzieniem dom;
miłość widziałam pogardzoną
dla pustej hymnów chwały;
do innej lepszej tęsknię ziemi
ja w kwiecie lat.

STARZEC

Wróć, zbłagaj ojca, żyj ze swojemi,
wróć ze mną, — darzysz mię wolnością.

LAODAMIA

Grobom ślubuję się miłością;
złorzeczę ojcu, co przeklina;

STARZEC

Serce się we mnie w lękach zrywa,
rodzica córka zapomina
i dłoń unosi, klnąca,

LAODAMIA

Pierwej-że rodzic mnie zabywa.

STARZEC

Zażość twój rozum w błędach zmaćca.

LAODAMIA

Chcę być szczęśliwa, ja nieszczęśliwa. —
W kochaniu lubem tej nocy,

przepomnę czasu rozłąki.
Syn Maji ku mnie zszedł;
małżonka mego przywiedzie.
Ofiara mleka, miodu, wina,
ofiara białej pszennej mąki
musi być dopełniona.

STARZEC

Piekielnych potęg żar cię ima.

LAODAMIA

Znasz siłę tajnych mocy.

STARZEC

Dla żywych ty stracona.

LAODAMIA

Bodaj na piekła potępiona,
przeklętej groźba nie powstrzyma.

STARZEC

Szał cię porywa, ty szalona.

LAODAMIA

Tam jest (wskazując ku grobowcowi)

Oto ofiara zgotowiona;
co czynić trzeba, mów mi kolejną,
jakie się dary wprzódy zastawia,
czy dary chleba?
Jakie się przódy objaty leją,
czy mleka, czyli miodu?
aż krew nasyci męczarnie głodu,
przybłądnych dusz, —

(. Jak poznać męża, — dusz przyjdzie wiele.

STARZEC

Drżysz

LAODAMIA

Skoro ukończym obrzędu dzieło,
zejdziesz ogrodem ku bramie,
której zawory dziś sama odsunione zosta-
wiłam,...

Tamtędy co dnia, wyszedłszy ku skałom, pa-
trzę na morze:

..... z tamtych dali łódź mię tutaj wiozła
w dzień wesela. — —

U przystani najdziesz łódź obszerną
i sług dwoje, chłopów,
*(zdejmuje pierścienią obrączkę z ramienia i tę mu
oddaje)*

Okazesz im ten koral w złote obręcze owity.
Powiozą cię daleko ztąd,
do twojej i mojej ojczyzny,

STARZEC

Tam moje syny i wnuki;
dzięki królowo

*(Laodamia i Starzec idą w głąb i stawają tuż przy
grobowcu).*

STARZEC

Oburącz weźmiesz nóż,
dół żłobiąc wszere i wzdłuż
na piędzi dwoje;
wlejesz weń miodu dzban;
osobno wina kruż

i czarę wody ze zdroju;
zaś z wierzchu mąką białą,
objatę obsyp całą; —
a potem poczniesz troje
modlitew, zaklęć, próśb
dusz, które śpią w pokoju
podziemia.

⊕ A wtedy ująwszy jagnię bieluchne, nie-
skażone, skierujesz je łbem w stronę Erebu, —
tniesz nożem,
niech krew czarna pociecze wszystka w żłób.
— A wtedy ująwszy owcę czarnowelną, nie-
skażoną, skierujesz zwierzę łbem w stronę
Erebu, — tniesz nożem,
niech krew czarna pociecze wszystka w żłób.
— Zaś sama oczy odwróć od oflary
i ręce nad ofiarą rozpostrzej.

*(w miarę jego słów Laodamia czyniła wszystko, jak
mówił; dusze zbiegają z pod ziemi i krążą dokoła
żłobu).*

LAODAMIA

Patrz, patrz, kto są one,
rozplakane, rozjęczone,
~~młodzi, starce, dziewczki, dzieci,~~
jakżeż tłumny orszak zdąża,
wyżłobiony rów okrąża; —
w oczach im się próchno świeci, —
chylą się nad dół
a chciwie piją, —
— małżonka niepoznaje
może go wśród nich niema;

nim się zbliży,
krew wszystką obcy spożyją.

STARZEC

Odwagi, weź w rękę kół,
obce odganiaj precz od rowu.

LAODAMIA

Darmo, — odgonię a znowu
cisną się rosnącym tłumem
~~ze świstem, syczeniem, szumem.~~
Małżonka niepoznaję
może go wśród nich niema;
zawiódł mię sen.
Obce się poją dusze.

STARZEC

Wróć lepiej do dom nieszczęśliwa,
daremny guseł czar,
mąż do cię nie przybywa.

LAODAMIA

Daremno dusza duszy wzywa,
węzeł tajemnic strasznych zrywa,
nie pomna kar —
o nieszczęśliwa, ja nieszczęśliwa.

.....

STARZEC

Zaprzestań łez, zaprzestań łkań,
daremny guseł czar. — Precz odchodzę.
Wróć się do komnat, — zawierz przestrodze:
Łzy twoje są mękami dlań;
dusza małżonka niewolona

prze twój ustawny żal i płacze
po przez piekielne gna bezdroże —
ustawnie wskrzesza się i kona —
tęsknoty wodzą nią tułacze, —
we święte gaje wnijsć nie może.
*(Starzec odchodzi w ogród; widać go, jak w dali
wchodzi we wrotka, po za któremi znika).*

LAODAMIA

(oparta o grobowiec)

We święte gaje wnijsć nie może,
prze mój ustawny żal i płacze;
tęsknoty wodzą nią tułacze;
~~ustawnie wskrzesza się i kona.~~
Niechaj że będę ja potępiona
w skargach i łkaniach ostawiona
a dusza droga mnie i kochana
niech chwilę zajdzie ku mnie wołana
zakłęciem wyzwolona.

*(We łzach stoi oparta o grobowiec — i powoli mil-
kną w niej łzy i łkanie; groza nią owłada, ... stru-
chlata, rozgląda się ledwo półruchami, jaka cichość
zapadła dokoła i jak mgła nocna zaszała. Po przez
mgłę świeci księżyc na cały ogród.*

Grobowiec się otwiera ciemną jamą.

*Wychodzi Hermes, wiodąc za rękę Protesilasa;
Protesilas idzie z głową pochyloną; ubrany w strój
bohaterski: w zbroję świecącą i pancerz, pas brą-
zowy, nagołenniki. Hermes rękę Protesilasa oddaje
w rękę Laodamii i oddala się, znikając na ogrodzie).*

LAODAMIA

Oto ja małżonka twoja

a tyś mój

.....
Pancerz się twój połyska —
i łyska szyszak i pas i miecz; —
takiżes sam świetny bohater mój,
jeno lica tve blade.

Oczy tve czarne patrzą na mnie głębiami
nocy;

u czoła kędziory czarne; na skroniach kę-
dziory czarne, złotemi blaszkami ujęte...

Jeno czoło twoje białe, jak kamienie gro-
bowca;

czło twoje spokojne, jak grób
założony płytą marmuru.

Nie masz na czole twem pogody,
ani nie masz niepokoju

.....
(kładzie obie dłonie na napierśniku Protesilasa)

Pancerz to twój, wielokroć złotym gwoździem
okuty w zygzaki i koła piersienne;

czerwoną żywicą skąpane misterne węzły
włosa na szyszaku; włosie rumaka, któregoś
sam ugonił na szerokich błoniach Ptelei, na
błoniach bujno rosleni trawami szumiących.

Owo pas kunsztowny, wytrzymały na naj-
mocniejsze ciosy i dla samychże Apolino-
wych grotów nieugięty, dar mego rodzica.

Wojowniku, otóżes przedemną w Chwale i
Sławie.

PROTESILAS

(dotyka jej czoła ręką)

LAODAMIA

Dłoń twoja biała i zimna;

ty zdała idziesz....

do mnie małżonki twej, ciebie spragnionej,
~~uścisków twych żadnej, młodej. Mężu, ty-
żesz mnie we świeżości lat ostawił sama.~~

Oto Sława powraca mi ciebie.

Sława pieści się we światłach twego hełmu,
twego pancerza; jeno blask oczu twoich przy-
ćmiony, jeno lica twe blade.

(dotyka go oburącz końcami palców po twarzy).

Lica twe zimne. —

~~Przychodzisz do mnie zdała.~~

Od piersi twej szerokiej,
od serca chłód sięga ku mnie:
zimnem ramiona stęgły.

PROTESILAS

(wyciąga rękę ku niej).

LAODAMIA

Serce we mnie ustaje; całam we słuchu,

żali twe serce bije,.....

Serce twoje milczy.

(usuwa się w objęcia Protesilasa)

O kochaj, o miłuj, obejmuj, pieść, tul,...
jakże długo samotna byłam, o jakże długo...
słowa miłości wybrane, na ustach moich wię-
dły niedomówione.

O dźierz mnie ramieniem, dźierz, okalaj
uściskiem....

O rozkosz....

O jakże, jakże długo słowa miłości były dla
mnie chłostą szyderstwa....
Wracasz z wojny.....
Powracasz do mnie.

PROTESILAS

(obejmuje ją)

LAODAMIA

*(omdłewa w rękach Protesilasa, uderzając czołem
o metal zbrojej; — tejże chwili ocknąwszy się)*

Jak głucho pancerz mi twój odpowiada, —
jakby go nie pełniła pierś męska i moc wojo-
wnika; — Jeno się w pustych dźwiękach
gubi moja mowa.

Tyżeś żyw, — tyżeś przy mnie.

PROTESILAS

(pochyliła nad nią głowę zwolna)

LAODAMIA

Na licu twem blaski omdlałe,
twojej że to zbroi odbicie?...
Oczu głąb czarna, — —...

W jaskinie twych oczu wchodzę: —

Noc, — myśli moje gasną

PROTESILAS

(ją całuje)

LAODAMIA

Pocałowałam twoje usta chłodne; *Twoje myśli moje*
chłód wstąpił w moją pierś; —
dusza się moja w pocałunku gubi,
spolona z twoją duszą:



jestem teraz ta, której nie znała wprzód

1. Jakoweś głębie przedemną,
mroki nieprzeniknione.
W dalach suną mgieł widziadła lotne...
Płaczą się i plotą pierścieniami i rozpływają
we światła...
Światła jedne za drugimi gonią,.... mgieł
szaty na się obłóczą, — ścigają się płonące
we zmrokach; — w dal odemnie, jak cie-
nie toną

Wstąpiłam we Wieczność

2. Oto rzeka, te wody szklące, które się po za
mną wloką w noc; przebyłam już wód tych
rozległe dale.

Mgła duszna powłóczy się nad wodami

3. Pod ręką czuję granit, kamień, złom nieprze-
party...

Oto, jak dłońmi sięgnę: kamienie, ostry
złom,

— cieśń mię ogarnia, —

ramion już moich rozpoznać nie mogę, —
skały, skały....

Dróżka objęta głazami...

muszę iść... po za mną idą,

przedemną idą, nieznani, —

Wieczność

4. Oto bramy, łuki tryumfów, sparte z ciosów
białości mleka; tedyż-to Helios rydwan prze-
tacza złoty, gdy idzie spocząć?...

Bram wiele. — Olbrzymów sturękich dzieło.
..... Oto ostatnią mijam

5. Błękit, błękit, ... senność...

Wiem, że powinna iść dalej, i dalej...
a senność błękitów gnę moje kolana i ręce
skłania twarzy za wezglowie...

Spocząć choć chwilę,...

..... Wieczność...

6. Łąka, łąka, ... złocistych kwiatuszków w bród...
łąka bez kresu, —

Któż oni, co się po nad kwieciami kołyszą,
podobni mnie. —

Aż świat to wielki!

Pono zbierają kwiaty; — nie, tylko woń
kwiatową we się chłonią.

Jakaż woń miła, pożywna... to i mnie uży-
wać wolno, — i ja już z nimi...

Zostać...

Jużem to jest na łąkach złotogłowa, sama
mieszkaną tych łąk, kędy widzę, że dusze
zmarłych dawno, ożywione rozmową, chodzą
swobodnie...

Tamten to świat i ja w nim dusza

.....
Czyjeż ramię bioder dotyka moich i szyję
moją któż ramieniem ku piersi swej przy-
niewala?...

Tyżesz kochanku mój, małżonku pieszczony!...

Ostaniemy tak już czas wszystek nierozłączeni.

..... To tam, we Phylace, gdzieś powiódł

mnie wziętą z domu ojcowego;... tam byłam
sama, wyczekująca daremno,
a tu... tutaj tyś ze mną
chętny, powolny,
Ja tobie luba, jako nigdy

... To tam, we Phylace, kędyś domostwo
stawiał sobie i mnie; dworzec z marmuru
i brązów, z bukowych krokwi i płatew jodło-
wych, zaciosanych strojuje, tam była nasza
miłość bolesna —

..... i tyle łez i goryczy wiele, wiele dławiło
mi gardło i dech, —
aż dziś czuję w ustach słodycz i woń prze-
miłą, zem Szczęścia może dosięgła.

— Słodki moj, oto na kochanie nasze patrzą
bohaterzy i ich dziewczki; patrzą króle, których
znam z opowiadań piastunki i nauk ojca; —
patrzą ci, o których ojcu memu, gdy był
dzieckiem powiadały piastunki i rodzice starzy,
Przechodzą oto koło nas ci, o których śpie-
wały mi pieśni; — sama-zem takie śpiewy
nuciła, a służebne moje i rówieśnice moje
wtórem dzwoniły na strunach z jelit jagnię-
cych, które bywały zawite na czerep łbi wołu
czarnorogiego ...

Jeno ten dźwięk strun, pod rękami moich
rówieśnic, — już mi daleki, jużem go prze-
pomniała ...

..... To tam, — we Phylace, ostał się i po
komnatach biega pogłosem; a mnie królew-
skiej córki i królewskiej żony, już nie uko-

lysze do snu, na wezłowiach okrytych pur-
purą, pod chustami z wzorzystych tkanin,
kropionych wonnością balsamów,...

Bo oto czas snów dla mnie się skończył
a zaszłam w jawność wieczystą

.....
a ty ze mną; przy mnie mój jedyny

*(Obejmując rękoma, chwytając tylko próżnię, — trzy-
kroć usiłując ująć cień Protesilasa, który się zagubia
i znika wśród cyprysów w ogrodzie).*

(Od komnaty występuje Chór i otacza Laodamię).

CHÓR

Uśmiechem krasne usta radujesz,
ramieniem igrasz wyciągnionem,
co chwytasz, co obejmujesz...?

LAODAMIA

Ręce w powietrznej mdleją fali;
z miłośnych pragnień ciało płonie.

CHÓR

Czyj kształt przy sobie odgadujesz?
Żrenice żar miłośny pali
wpatrzzone;
ramię w przestrzeni pustej tonie.

LAODAMIA

Daremno igram ramionami
za widnem niedoścignionem;
ręce w powietrznej mdleją fali.

CHÓR

3. Przedzwięczał uśmiech, —
róz płomień bije z lic;
daremno sięgasz, igrasz rękami,
nie ujmiesz dłonią nic.

LAODAMIA

W błędne wstąpiłam złudzeń koło,
przedzwięczał uśmiech;
uwięzł w uścich
pożądań lubie słowo;
nie ujmę dłonią nic,
w przestrzeniach pustych ramię tonię

CHÓR

4. Bolesna chylisz głowę,
pot zimny zrosił białe czoło,
głos mdleje, róże gasną z lic;
w oczach iskrzący ogień tli.

LAODAMIA

Serce, jak gołąb zlekłe drży;
w błędne wstąpiłam złudzeń koło;
wzrok gaśnie, płomień zeszedł z lic,
pot zimny zrosił czoło,...

CHÓR

7. Smutna, bolesna chylisz głowę,
włos bujny kryje twarz zleknioną
czarną trafionych strug zasłoną.

LAODAMIA

Darmo igrałam ramionami,
daremno tuląc nikły cień;

trzy razy już ujęłam dłonią,
trzy razy ręce próżno gonią
miłośnych pełne drzeń.

(Tu występuje na przód sceny; Chór za nią)

Dajcie mi biały smutku strój
na czarny włos trefiony;
niech luźnych szat bachicznych krój
szerokie ćmią zasłony.
W miłośnych chęciach zawiedzioną,
rozpacz mię chwyta Harpij szponą...
serce od trwogi drży; —
niech dreszcze żądz,
duszę wylęklą, zatrwożoną
skryję,
niech sama pod zasłoną
na mój patrzę wstyd, mój żal, me łzy.
Z tem, co mię boli,
co zabija,
niech samotnica żyję;
już nie pocieszy mię niczyja
serdeczność, czułość,
dźwięczne słowo,
choćbyś Charyty śpiewną mową
szeptala,
i z lutnią w ręku Appollonową
we strofy śpiew wiązała.

CHÓR

Łoże cię czeka w szkarłat spowite,
wełn miękkich układne zwoje
kszałt kragły ujmą w snu spokoje.



LAODAMIA

(srywając ze się ozdoby i odrzucając je precz)

Zejmijcie ze mnie
złote kół brzękadła
z piersi,
do piersi dławiąca przypadła
niemoc;
pałą mię węże-pierścienie;
dyadem kryształów osadą brązową
cięży,
czoło mi więzi; u bioder spojenie
węzłów, zimnym dreszczem wstrząsa łono,
drażniąc pragnienia,
żądze próżne tona
samotne.

CHÓR

Dymy snowają się z łożnicy
z wonnych ziół, —
świętej się spala tajemnicy
Amorów żar;
~~patrzajcie, oto z dymnych kół
cienie wlatują nad wezglowie.~~

LAODAMIA

Białą lilijek sycone ramiona,
woniami pierś przepojona,
włos z warkoczów rozwity,
rozplątany,
hyacyntów i róży
sokiem skąpany,
drażni;

ciało, pragnące uścisków, udręcza
pożądań przypomnieniem;
wspomnienie mię zamęcza
pragnieniem, —
woń nuży.

CHÓR

3. Zaknij się trzykroć;
spędź widma, które myśl szalona roi.
Weź badyl makowy,
zeszłą bulwą uderz w smutne czoło
czterykrotnie,
Sen zwołasz;
Sen oto smutność wszelką koi,
przyjdzie chętny.

LAODAMIA

Samotnej sen...
.
.
.
.
.
W uścisk nie ujmie mnie namiętny
kochanek-mąż;
~~oto mara~~
~~przedemną we mgły się zwiła,~~
~~żał z ocz rzucając smętny.~~

CHÓR

4. Myśl wiedzie cię znużoną
w obłądny złudzeń krąg;
w łożnicę zgotowaną
wejdź, — nie wołaj,
nie załamuj rąk;
naprózne żale szepcą usta.

LAODAMIA

~~Łoźnica moja pusta~~

Litość wy miejcie nademną.

CHÓR

Odpychasz litość...?

Jakoż samotnej, rozżalonej,
błąkać się w noc ciemną

LAODAMIA

(pochodzi ku głębi sceny, patrząca ku morzu)

CHÓR

Mgła szaty w strój rosy perłowy
obrzuca,
Notus chłód wionie od fal;
kogo wyglądasz, kogo zgadujesz
wpatrzona w mglistą dal?

LAODAMIA

Przez mglistą dal,
przez czarnych morze fal
łódź płynie, senna, cicha.

CHÓR

Jak posąg stoi cicha,
w piersi wstrzymuje dech:
wichrowych słuca ech.

LAODAMIA

Wichrowych słucham ech.
Chłód Notus wionie od fal,
fala kołysze łodzią,

cień w łodzi stoi mgławy...
kołysz się na szumach,
a starzec oczo-krwawy
wiosłuje, starzec siwy,...
Charon! — Charona łódź!
Stój starcze! Cieniu słysz!
Pojmij mię z sobą...

CHÓR

O biada! — Kogoż to przyzywa?!
Piekło śle ku niej gońce!...

(Na zasłonie, którą Chór zesunął, widać w mrocznych barwach jakby wielkie jezioro; spienione fale połyskujące, wśród czerniejących głębi; — łódź wielka płynie, a w niej stoi Charon siwobrody, z palącemi się oczyma i wiosłuje...)

Cienie dusz, upowijane w białe całuny, stoją w łodzi skupione w jedną zbitą grupę i kwilą żałośliwie).

LAODAMIA

(wpatrzona we zjawiska, jak obłądna)
Co to za orszak dusz,
w biel upowity, w całuny,
uwozisz w blaskach łuny
w noc podziemnych głusz.
Mary jęczą i kwilą,
jak mysigłowych stado,
gdy zczepione gromadą
u stropów nor się chyją.
(widziadło znika)

LAODAMIA

(wrywa się z objęć Chóru)

~~Władyk szerokie morze
czołnem trojrogiem porze;
Sława mu żywot skraca;
laur jest mu dan.~~

~~Zawodzę, łkam w komorze,
przez miłość Śmierć przemoże; —
meża mi Orkus wraca
tajemnic pan.~~

~~Dziś żałość trzy, czterykroć większa
serce rozpaczą zrywa;~~

~~✓ dziś skarga modłów mych gorętsza, —
Hero! jaż nieszczęśliwa.~~

~~Samotność trzy, czterykroć większa
serce Rozpaczą zrywa,
Dike nademną groźby spiętrza
i nocą oczy skrywa.~~

~~W Zewsowem łożu ty najświętsza,
gdy obłok tajny cię okrywa,...
dziś żałość mnie czterykroć większa
Hero! ja nieszczęśliwa.~~

~~4 Kocham rycerza obcych ziem,
ten mnie dziewięć porywa;
z zagrody ojca wiedzie w swój dom
a rodzic mnie przeklina...~~

~~Gdzie kres mym skargom,
moim łzom!~~

~~Mojaż to własna wina...?~~

~~Hero! ja nieszczęśliwa.~~

~~Rycerz z mych objęć rwie się precz
za mórz błękitne dale;
pawęż ukochał, groty i miecz,
mych łkań nie słuca cale;~~

wróżby mu pierwszy wróżą zgon,
on, zgonu żądny w chwale,
kochanki, żony zapomina;
pusty się ostał dla mnie dom,
Samotność młodej mnie straszliwa...
Gdzie kres mym skargom, moim łzom...? !
Hero! ja nieszczęśliwa.

Los ze mną igra,
Sen i Czar
i mną się ludzką bawi;
bożych mię ściga groźbą kar
i serce biedne łzawi.

(rzuca się na przód sceny)

Śmierć mnie jedyna!

(Przebija pierś nożem; — pada).

Dziewki składają ją na łożu. Rozsuwają zastonę, żeby zwołać domowników; zbiegają się domownicy; wszyscy przejęci grozą skupiają się około trupa królowej.

W głębi, ogrodem, idzie duch Protesilasa i Laodamii; w uścisku, w ujęciu; idą z wolna ku grobowcowi i znikają w ciemnym otworze steli; drzwi brązowe zatrząskują się za nimi.

Na łoskot zamykających się drzwi grobowca, wszystkie głowy Chóru zwracają się nagle w stronę ogrodu).



25/4

1403

L. 100

9:30 - 77

Borsuz

26/4

9:30 - 10:35 4

28/4

9:15 - 10:30 4

23/5

7:30 - 8:40 Borsuz

PISANE W LUTYM 1899. TEGOŻ ROKU DRUKOWANE PO RAZ PIERWSZY W KRAKOWIE W DRUKARNI »CZASU« W MIESIĘCZNIKU »PRZEGLĄD POLSKI« ORAZ NAKŁADEM AUTORA W OSOBNEJ ODBITCE.

Cena 20 hl.

TEATR MIEJSKI



W KRAKOWIE.

Nr. sez. 227.

Nr. porz. 2.818.

We Wtorek dnia 28. Kwietnia 1903 r.

**POŻEGNALNY WYSTĘP
HELENY MODRZEJEWSKIEJ**

po raz trzeci:

ANTYгона

Tragedya Sofoklesa, przekład K. Morawskiego, z muzyką Mendelsohna-Bartholdy.

PROLOG . . . p. Arkawin.

OSOBY TRAGEDYI:

Antygoną	PP. Modrzejewska.	Posłaniec	PP. Stępowski.
Ismena	" Walewska.	Eurydyka	" Kosmowska.
Kreon	" Kotarbiński.	Posłaniec drugi	" Frączkowski.
Strażnik	" Zelwerowicz.	Przewodnik chóru	" Jednowski.
Haimon	" Tarasiewicz.	Starzec I.	" Broniez.
Tyrezyasz	" Sosnowski.	Starzec II.	" Zawierski.

Chór starców PP. Puchalski. - Sarnowski. - Segeny. - Stryeharski. - Szezurkiewicz. - Senowski. - Zenon. - Poraj. - Rychter.

PROTESILAOS i LAODAMIA

Tragedya. Napisał Stanisław Wyspiański.

OSOBY:

Laodamia	PP. Modrzejewska.
Pieśniarz	" Mielewski.
Guślarz	" Sosnowski.
Szafarka	" Senowska.
Chór dziewcząt z orszaku królowej:	
1 Dziewczyna	" Sulima.
2 "	" Arkawin.
3 "	" Kosmowska.
4 "	" Sokolicz.
5 "	" Zawadzka.
6 "	" Czechowska J.

WIDMA:

Protesilaos	" Tarasiewicz.
Hermes	" Zawierski.
Nuda	" Walewska.
Sen (Hypnos)	" Pawłowski.
Zmora (Oneiros)	" Jutkiewiczówna.
Charon	" Stryeharski.

Nowa dekoracja pędzla p. Jasińskiego,
nowe kostyminy z pracowni teatralnej
wykonane pod kierunkiem p. L. Rozwadowicza.

Początek o godzinie 7. — koniec przed godziną 11.

PARASOLKI

oryginalne „Angielskie“ Francuskie i Wiedeńskie En-tou-cas czarne, kolorowe.

POLECA
„Słowny skład
na Kraków“

E. SMIDOWICZ

Kraków,
Linia A-B.

Ceny niskie. — Zamówienia odwrotne. — Plaidy angielskie.

Przez czas gościnnych występów p. H. Modrzejewskiej, biletów wolnego wejścia Kancelarya nie wydaje.

We Środę „PRZEDSTAWIENIE OPEROWE“



[Faint, illegible markings on a small paper label]

6